

ZIEMIA

LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Redakcja i Administracja: Gubernatorska Nr 8. — Skrytka pocztowa Nr 50. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”.

CENA PODPISOWA:

w Lublinie bez adreśowania: miesięcznie 1,40 hal., kwartalnie 4 kor., półrocznie 8 kor., rocznie 16 kor., z adreśowaniem pocztowym: 1,80, kwartalnie 5,20, półrocznie 10,40, rocznie 20,80, na prowincję miesięcznie 2,60 hal., kwart., 7,60 h., półrocznie 15 h., rocznie 30 h.

CENA CZESZCZĄ:

Wiosna pokaźna, lub jego miejsce kalendarzowy: Prace tekstowe 1 kor., warte tekstów 1 kor., 60 hal., na tekstach 70 hal. Nakreślił 60. Na ostatniej str. 40 hal. W drobnych z wyraz 6 h. W dziale adresowym 4 kor., kalendarz na 100 na prow. 2 h., w miesiącu 1 k.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 6 halerzy, Popołudniowa 6 halerzy.

REKOPISOW NIE WRAÇA ZŁ.

RWSZO-EDNY -- „OAZA” KINO (gm. hotelu DZIŚ Sensacyjny dramat w 4-ch częściach
TEATR Europejski.)
Karja Orską i Alfredem
em w roli tytułowej

Wyzwanie z elonej męski.

TELEGRAMY.

koalicja ma złagodzić swe stanowisko w sprawie pokoju.

AMSTERDAM 51 (B. K.)
Zędowne angielskie Buro Reu-
a donosi:
Odpowiedź koalicji na notę
Wilsona wymaga jeszcze kilku
wielkich redakcyjnych zmian.
Podczas gdy odpowiedź u-
elona Niemcom na ich notę
kojową, wysunęła warunki po-

kojowe nie do przyjęcia to obec-
nie spodziewanym jest, iż koali-
cyjna odpowiedź na notę Wilso-
na pójdzie dalej i w skromniej-
szych rozmiarach wysunie preli-
minarja pokojowe, na podstawie
których koalicyjni sojusznicy by-
liby gotowi przystąpić do roko-
wań pokojowych.

prawdziwe stanowisko
Anglii w sprawie pokoju

KOLONJA, 51. (tel. wł.) Ko-
ponent „Kölnische Zeitung” do-
ni z Madrytu: Pewna osobistość
tyczna, pozostająca w ścisłych
sunkach z wysokimi sferami An-
oświadczyła, iż w Anglii panuje
bokie przeświadczenie o niemo-
wości przełamania frontu niemiec-
go i odebrania Niemcom siły Al-
ji i Lotaryngji. Anglia przychy-
powitała propozycję pokojową
niemieck; do stanowiska odmownego
oniło jedynie przyrzeczenie dane
sił odnośnie Konstantynopola. Mi-
wojowniczego tonu prasy angiel-
ej w gruncie rzeczy Anglia nie
skłonna do ostatecznego odrzu-
nia propozycji pokojowych, gdyż
stałaby już honorowo zakończyć
jną, która przestała być dla niej
brym interesem.

Komunikat niemiecki
wieczorny.

BERLIN, 51. (BK.) Komuni-
urzędowy niemiecki pod datą

Na wschodzie i na zachodzie
nie szczególnego.
W Rumunii wzmożyły się
iki wzdłuż Seretu.

Komunikat bułgarski.

SOFJA 51. (B. K.) Komunikat
garski pod datą 41.

Na froncie macedońskim tylko
uku Cerny i nad Strumą żywa
alność artylerji. Nieprzyjaciela
kompanja piechoty i oddział
walerji dwukrotnie próbowały zbli-
się do wsi Kupri, ale zostały
parte naszym ogniem.

Na froncie rumuńskim w Do-
dzy po niezwykle gwałtownych
kach i rozpaczliwym oporze Ro-
n w odcinku Macin Iijla w walce
bagnety linję tą wzięliśmy. Woj-
sprzymierzone po krwawej za-

żartej walce weszły do przyczółka
mostowego Macin.

Nad Dniestrem.

STOCKHOLM 51. (tel. wł.) Z za-
rządzeń gubernatora Besarabji wyni-
ka, iż cała tamtejsza ludność wolna
od służby wojskowej oraz rumuńscy
uciekierzy powołani zostali do pra-
cy przy wznoszeniu umocnień ziem-
nych nad Dniestrem. Wzdłuż Dniestru
i wpadających do niego rzeczek bu-
dują Rosjanie silne linje obronne.

Z Wołynia do Mołdawji.

STOCKHOLM 51 (tel. wł.)
Stojące dotychczas na froncie wo-
łyńskim wojska rosyjskie gene-
ralów Leczyckiego i Kal-dina zo-
stały przeniesione do północnej
Mołdawji i w południowe Karpa-
ty celem dopomożenia walczącej
tam armji rosyjskiej, której poło-
żenie staje się coraz krytyczniej-
szem.

Grecja

po nocy koalicyjnej.

LUGANO, 51. (BK.) Dzienniki
donoszą z Aten: Prasa ateńska
zwraca się przeciwko gabinetowi
Lambrosa, zamierzającemu podobno
zgodzić się na przyjęcie żądań osta-
tniej noty koalicji. Dawny minister
Railis domaga się zwołania parla-
mentu. Król odbył narady politycz-
ne z Railsem, Skuludisem, Gunar-
sem, Kelogeropulosem i Zamisem.
Francuskie, angielskie i venize-
lostyczne wojska zajęły również wy-
spę Hydre, co wzmogło wzburzenie
panujące w Atenach.

U cesarza niemieckiego.

WIEDEŃ, 51 (BK.) Głównodo-
wodzący armją austriacko węgierską
arc. Fryderyk i szef sztabu genera-
nego Konrad v Hötendorf złożyli
cesarzowi Wilhelmowi wizytę w siedi-
bie niemieckiej głównej kwatery
wojennej.

WIEDEŃ, 5. 1. (BK.) Aust Jacko
węgierski minister spraw zagranic-
nych hr. Czernin wyjechał do nie-
mieckiej głównej kwatery wojennej
cel-m przedstawić się cesarzowi
Wilhelmowi. Stamtąd uda się hr.
Czernin do Berlina.

Lloyd George w Rzymie.

LUGANO, 51 (BK) „Corriere
della Sera” donosi z Rzymu, iż
wkrótce ma tam przybyć angielski
premier ministrów Lloyd George.

Francuzki poseł przy
rządzie Venizelosa.

PARYŻ 5. 1. (BK.) Rząd fran-
cuzki wyznaczył swego dyplomaty-
cznego przedstawiciela przy rządzie
Venizelosa.

Straty floty koalicji.

BERLIN. Dzisiejsze pisma do-
noszą, że po uszkodzeniu francus-
kiego pancernika „Verité” ogólne
straty floty nieprzyjacielskiej od po-
czątku wojny wynoszą razem 196
okrętów, ogólnej pojemności 759 430
ton. Anglia sama straciła z tego
125 statków i torpedowców na
262,200 ton.

Ogólna liczba strat floty nie-
przyjacielskiej przewyższa już dziś
ogólną liczbę pojemności okrętów
wojennych francuskich w chwili roz-
poczęcia wojny, przyczem cyfry przy-
toczone nie dotyczą krążowców po-
mocniczych ani wogóle wszelkich in-
nych pomocniczych okrętów.

Dary dla Polski.

KOPENHAGA, 5. 1. (BK.) Z Ko-
penhagi wyjechał do Polski prof. El-
linger, wiozący ze sobą zebrane w
Danji dla Polski. 6 wagonów śro-
dów żywnościowych i 3 wagony
odzieży.

„Verité” nie uległa
storpadowaniu.

PARYŻ, 51 (BK) Ministerjum
marynarki dementuje wiadomość o
storpadowaniu statku wojennego
„Verité” przez niemiecką łódź pod-
wodną.

Zakończenie rokowań
w sprawie Rady Stanu.

Warszawa, 2 stycznia.

Po Świątach Bożego Narodze-
nia rozszedła się po Warszawie po-
głoska, jakoby rządy niemieckie i au-
strjackie nie zgodziły się na ustaloną
w dniu 22 zm. listę kandydatów do
Rady Stanu rzekomo z tego powodu,
iż w skład Rady nie weszli przedsta-
wiciela Międzypartyjnego Koła Poli-
tycznego.

O pogłosce tej można powie-
dzieć z całą ufnością: Is fecit, cui
prodest. W rzeczywistości prze-
wioną ona była wszelkiej pod-
stawy.

Jak się dowiaduje Wasz kore-
spondent z autentycznego źródła, nie
smuceno się zbytnio brakiem neu-

tralistów w przedłożonej do zatwier-
dzenia liczbie kandydatów. Złatwie-
nie tej sprawy nie napotyka na tru-
dności ani w Wiedniu ani w Berli-
nie. Owszem rządy sprzymierzone
skłonne są do jaknajszybszego, osta-
tecznego zatwierdzenia listy kandy-
datów. Tylko, rzecz naturalna, czas
świąteczny opóźnił nieco sprawę
kompletowania tej listy.

Ponadto właśnie z kół skrajnej
prawicy wypływały nowe kom-
binacje.

Mianowicie w piątek 29 z. m.
decydował się już ks. Lubomirski na
wstąpienie do Rady Stanu, a w rez-
nim ks. prałat Cheimicki i hr. Jul-
jusz Tarnowski.

Kombinacja ta została przyjęta
przez władze okupacyjne chętnie.
Jednakże już następnego dnia
wspomniany trzech kandydaci cof-
nęli się.

Aliliści w niedzielę 31 z. m.
znowu sprawa wspomnianych trzech
kandydatów stała się w całej pełni
aktualną wobec nowych, a wyraź-
nych oświadczeń ks. Lubomirskiego.

Mimo to w poniedziałek per-
traktacje znowu się rozbiły.

Dziś uważa się, że wszelkie
nowe kombinacje są niemożliwe
skończone, a lista kandydatów
nazwisk ks. Lubomirskiego i
nowskiego i ks. prałata Cheimic-
kiego.

W najbliższym czasie lista człon-
ków Rady Stanu będzie urzędowo o-
głoszona, a nominacje zatwierdzone.

Oficjalne otwarcie Rady Stanu
odbędzie się według wszelkiego
prawdopodobieństwa dnia 9 b. m.

Obecnie warszawscy członko-
wie Rady stanu rozwijają nader in-
tensywną czynność. Opracowują pla-
nowicie projekt statutu i regulaminu
Rady Stanu. Projekt obejmuje sze-
rokie podstawy państwowe. Inicja-
torem w tym względzie jest jeden
z najwybitniejszych prawników
polskich St. Bukowiecki.

Przewidziane jest zorganizowanie
departamentów analogicznie, jak w
każdym normalnym ustroju rządo-
wym.

Rada Stanu będzie posiadać
zatem atrybuty rządu polskiego.

Na drodze do pokoju.

Wiedeń, w styczniu.

Na sytuację wytworzoną ostat-
niemi notami pokojowymi tutejsze
bardzo dobrze poinformowane koła
polityczne zapatrują się jak nastę-
puje:

Odpowiedź na notę pokojową
Wilsona streszcza się w bardzo kon-
kretniej propozycji: państwa central-
ne i ich sojusznicy gotowi są zejść
się z reprezentantami czwórporozu-
mienia w miejscu neutralnem i roz-
począć bezpośrednie rokowania po-
kojowe. Państwa centralne nie do-
magają się w swojej odpowiedzi za-
wieszenia broni; wojna będzie się
mogła, jeżeli takiem jest życzenie
czwórporozumienia, dalej toczyć, a
równocześnie będą przedstawiciele
obu stron wojujących zastanawiać
się nad sposobami jej zakończenia.
Jest jasnym, że mocarstwa central-

CZYTAJCIE

PORANNE NUMERY „ZIEMI LUBELSKIEJ”

Przynoszące w Lublinie najwcześniej **Komunikaty wojenne i wiadomości telegraficzne**

Zawierające artykuły polityczne i informacyjne, korespondencje, feljetony, drobne wiadomości bieżące oraz bogaty dział wiadomości miejscowych z Lublina i gub. Lubelskiej

ne nie uczyniłyby tej propozycji, gdyby miały zamiar przedłożyć swoim przeciwnikom upokarzające warunki. Żądanie Lloyd Georgea, aby mocarstwa centralne ogłosiły swoje warunki jeszcze przed rozpoczęciem rokowań, jest serczyste z dotychczasową procedurą w stosunkach międzynarodowych.

Konkretna propozycja państw centralnych przemówi dobitnie do trzeźwego umysłu amerykańców. Nie wchodząc w motywy akcji Wilsona, państwa centralne są zdania, że wszelką próbę zakończenia przelewu krwi należy powitać z uznaniem. Mowa Wilsona może się do tego w znacznym stopniu przyczynić; uniemożliwi ona politykom czwórporozumienia przejście z lekkim sercem do porządku dziennego nad propozycjami czwórsojuszu. Usiłowania Wilsona poparły także i wszystkie inne państwa neutralne, co podnosi również znaczenie i doniosłość całej akcji.

Wystąpienie neutralnych państw z dotychczasowej rezerwy jest faktem doniosłym w swoich skutkach. Nie należy bowiem zapominać, że czwórporozumienie mogło tylko dzięki czynnej i biernej pomocy ze strony pewnych państw neutralnych prowadzić wojnę. Czwórporozumienie nie będzie mogło tedy zbyć propozycji państw neutralnych frazesami lub obełgami, lecz będzie musiało bardzo poważnie nad nią się zastanowić, jeżeli nie zechce się narażać na przykre konsekwencje. Zakaz wywozu amunicji i środków żywności z Ameryki mogłoby od razu położyć kres przelewowi krwi. Czy Ameryka chwyci się tego radykalnego sposobu, nie jest dotychczas wiadomo.

Nota mocarstw centralnych proponuje bezpośrednie rokowania między stronami wojującymi, nie domaga się więc pośrednictwa, którego Wilson wobec stanowiska czwórporozumienia się obawia.

W prasie wiedeńskiej i berlińskiej odczuwać się daje pewien zrozumiały sceptycyzm co do widoków akcji Wilsona. Obelżywe insynuacje Brianda, Lloyd Georgea i Pokrowskiego po pierwszej nocie państw centralnych nie uprawniają do optymizmu.

Cokolwiek jednak się stanie faktem jest, że dyskusja pokojowa już nie ustanie. Można już teraz obserwować, jak myśl pokoju pogłębia się i zatacza coraz szersze kręgi w państwach czwórporozumienia.

Szczegóły zamordowania Rasputina.

Podaliśmy już krótką wzmiankę o zamordowaniu w Petersburgu głośnego na cały świat Rasputina. Według wszelkiego prawdopodobieństwa mord ma podkład romantyczny.

Rasputin cieszył się wśród arystokratów rosyjskich wielkim powodzeniem jako hypnotyzer. Był to mężczyzna w pełni sił życiowych, miał około 48 lat.

Rasputin pochodził z gub. Tobałskiej, gdzie przed ośmiu mniej więcej laty, podczas podróży dowie działał się o jego „cudotwórczych” właściwościach żona jednego z dygnitarzy petersburskich.

Rasputin, wówczas chłop nieokrzesany, poza przełożenstwem duchownym w sekcje, do której należał, miał w okolicy taką opinię, jaką u nas mają znachorzy. Przywołany do dygnitarzowej, sprawił na niej silne wrażenie. To zdecydowało o losie Rasputina.

Zabrany do Petersburga, w jakimś czasie po osiedleniu się tam, doszedł do pewnej oglądy towarzyskiej mimo to jednak nie porzucił stroju, który upodobał go do mnicha i

tak się pokazywał na poufnych zebraniach, urządzanych przez swoją protektorkę.

Wkrótce „seanse” z Rasputinem zaczęły być modne i Rasputin stał się atrakcją salonów petersburskich. Niepozabawiony sprytu Rasputin korzystał z położenia: zbijał pieniądze i starał się mieć wpływ na różne sprawy.

Doszło do tego, że wprowadzono Rasputina na dwór cesarski, a działalność jego tam dała powód do różnorodnych ciekawych pogłosek. Faktem jest, że używano go za narzędzie do wielu intryg pałacowych.

Wybuchnęła wojna. Uciekło w prasie o Rasputinie, ale podobno w życiu arystokracji petersburskiej odgrywał on w dalszym ciągu wybitną rolę.

Zamordowanie go musiało wywołać w kołach tych niemałą sensację, tembardziej, że mord odbył się w okolicznościach zagadkowych.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, na krótko przed mordem, Ameryka miała niezwykłą sensację z powodu osoby tego „starca” w związku z głośnym również mnichem Heljodorem, niegdyś ulubieńcem Mikołaja II. Heljodora potem aresztowano; uciekł on z wzięcia do Ameryki w przebraniu kobiety.

Tam zgłosił się do redakcji „Metropolitan Magazine” i umówił się, że za sumę 5,000 dolarów dostarczy szeregu artykułów o Rasputinie, z którym nietylko znał się dobrze osobiście, lecz którego sam zaprotegował do cesarza rosyjskiego.

Gazeta obwieściła szumnie, że niezadługo rozpocznie druk szeregu artykułów sensacyjnych, odkrywających tajemnicę działalności Rasputina.

Nagle jednak w redakcji zjawił się rosyjski konsul generalny i zaproponował 25,000 dolarów za zniszczenie artykułów, a zwłaszcza dokumentów fotograficznych. Redakcja nie zgodziła się na tę propozycję.

Zainteresowani zwrócili się do bankiera Morgana i przeto osiągnęli skutek pożądanego dania Ustawa stała się zadość.

„Petit Journal” paryski z Petersburga, jakoby potwierdza pogłoskę, że zabójcą Rasputina jest młody ks. Feliks Jussupow, przyboczny adjutant cesarza.

Z powodu zamordowania Rasputina londyński „Times” podaje szczegóły, utrzymywane w Petersburgu:

Zwłoki Rasputina wyłożono stycznia z kanału Newy w mostu Petrowskiego w podziemiach stronie miasta.

Pisma petersburskie donoszą, że Rasputin już w sobotę zamordowany został w pałacu Jussupowa. W morderstwie uczestniczyło kilka osób, których dotychczas podać nie można.

Kronika

+ Gwiazdka dla najuboższych. Staraniem grona państwa kujących się „dzieci ulicy” sił bote t. j. 6 b. m. o godz. 4 ludni odbędzie się gwiazdka najuboższej dziatwy Lublina. Tradycję tylko skromnie ubranego otoczy liczna rzesza d. Istotek. Wesole i rozradowane ryczki, którym chcę w dniu kilka godzin zaledwie los us nie się, darząc je gorącą kawałkiem chleba, oraz małą celką, będą najlepszym podziękowaniem za ofiarność i trud ludbrej woli. Dla uniknięcia w go rodzaju nadużyć uprasza się stekich, interesujących się tą o zaopatrywanie biednego dzieł kartkę imienną i skierowanie w Duskę № 10 d. W-go Jskiego, gdzie w lokalu ochron będzie się zabawa.

JERZY ORJOT.

SPRAWA POLSKA W WIEKU XIX.

Część pierwsza.

Projekt puławski cara Aleksandra I-go.

Kwestja Polka wystąpiła na widownię z chwilą, kiedy starły się dwie potęgi ówczesne, kiedy Rosja, już nie dorywczo, jak przy Pawle I-ym, ale koniecznością polityczną powodowana, weszła w skład koalicji przeciw francuskiej.

Dla Napoleona stała się ona żywotną i weszła w skład jego kombinacji z chwilą wypowiedzenia wojny przez Prusy, dla Rosji o wiele, bo o cały rok wcześniej, i to z powodu tychże Prus neutralności.

Kwestja ta była odmienne z obu stron rozpatrywana. Dla Napoleona sprawa Polski była kwestją interesu, kwestją wyrównania pewnych zobowiązań względem „Legjonów” zaciągniętych, kwestją postawioną samą siłą faktów, którą rozwiązać bądź co bądź należało; —

2) dla Aleksandra kaprysem, zachcianką, organicznie z jego polityką niezwiązaną.

Kaprys ten dopiero w lat sześć miał się stać osłą polityki rosyjskiej bez rozpatrywania jednak kwestji polskiej samej w sobie.

Tymczasem, w r. 1805, sprawa narodu naszego, przynajmniej ze strony rosyjskiej, była jedynie kwestją osób, osobistych dążeń i upodobań głowy państwa, na którego walczył w odczonym sensie Adam ks. Czartoryski, minister spraw zagranicznych państwa Rosyjskiego i osobisty przyjaciel cara Aleksandra.

Ponieważ ujęcie kwestji polskiej oraz tej kwestji postawienie, dokonaniem zostało dzięki zbiegowi okoliczności, ponieważ dla polityki ogólnie Europejskiej była to kwestja uboczna, drugo — a nawet trzeciorzędna, ponieważ był to oderwany plan dyplomatyczny, nie cieszący się zaufaniem społeczeństwa*) oparty

*) „Pośród Rosjan nie było ludzi sprzyjających Polsce” pisał Czar oński. „Później przekonałem się, że w tym względzie nie było wyjątków; żadnego z Rosjan nie można było w tym względzie przekonać. (переубедить в том вопросе) Czartoryski, „Pamiętniki” 1833.

na dwóch osobach, cara i Czartoryskiego, przeto bardzo ważną rzeczą, dla lepszego zrozumienia i oceny doniosłości faktów, będzie rozstrząśnięcie, pod pewnym kątem, charakteru, niema tu mowy o wyczerpaniu tego, działających osób.

Adam Jerzy hr. Czartoryski był synem ks. Adama, generała ziem podolskich, oraz Izabelli z Flemingów. Ojciec jego w czasach, pierwszy rozbiór poprzedzających, był głową, t. j. stronnictwa rosyjskiego partji dążącej do wzmocnienia zrujnowanego organizmu państwowego reformy Rzeczypospolitej przy pomocy tego mocarstwa. Partja rosyjska dała Polsce Stanisława Augusta Poniatowskiego, pośrednio dała pobop do pierwszego rozbioru, ale zarazem popierała politykę reform i ulepszeń, poparła utworzenie „Komisji Edukacyjnej” rządowej swojskiego handlu i przemysłu, reformę wojskowości, wreszcie, reformę zainicjowaną przez Królewski korpus kadetów. „Familja” jako stronnictwo polityczne rozchwiała się szybko, i Czartoryscy usuneli się z areny działalności publicznej.

Działali tylko osobiście. Sejm 4-ro letni, Konstytucja 3 go maja zy-

skali u ks. Generała pełne współdziałanie. Targowicy tym był wrogiem, i recessu sytuacji 3 go maja do końca nie uczynił, nie przeto dziwnie skorfiskowano mu dobra na i Włocławku, a Puławy w r. 1777 szczone. Nie chodziło ks. generalnego o dobra, i gdyby od niego leżało, zapewne przeniosłby je tę nad wliernopoddaną prz — ale na dobrach ciążył 12 nowy dług, wiarzycieli zaś ratować. Z bólem tedy sero uczyniona prywatnie propozycja ks. Generała na dwór peterski dwóch synów swoich, Adama Konstentego, aby uzyskać konfiskaty.

W ten sposób młody ks. z pośród atmosfery rodzinnego domu, wbrew tradycji, wbrew wianu, trafił od razu w zimne środowisko, obce mu i nienaj jakim był dla każdego patrijaka dwór petersburski.